Nr. 13. OLSZTYN, na sobotę dnia 29 stycznia 1898. Rok XIII

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Franciszka Salezyusza.
Jutro niedziela: Ludwiki.
Pojutrze poniedziałek: Piotra Wyzn.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 34 zachód 4 24.
Jutro „ „ 7 32 „ 4 26.
Pojutrze księ. wsch. 9 37 „ 12 41.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Julia Windthorst, żona nieodżałowanej pamięci przywódzcy centrum, zmarła we środę w 93-ciu roku życia. Niech odpoczywa w pokoju.

— W dniu cesarskich urodzin odbyło się w kaplicy pałacowej nabożeństwo, poczem na białej sali zamku królewskiego cesarz wraz z cesarzową przyjmował powinszowania od tych osób, które miały przystęp na nabożeństwie w kaplicy. Do Berlina przybyło w urodziny królewskie także kilku książąt niemieckich.

— W parlamencie niemieckim toczyły się obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyszło znów do dość ostrego starcia pomiędzy socyalistami a rządem względem znanego tajnego okólnika wydanego przez hr. Posadowskiego w sprawie strejków robotniczych. — W poniedziałek przy dalszych obradach nad etatem wnieśli posłowie Czarliński, hr. Stolberg, Tomsen, Hartling i Hitze zażalenie w sprawie prawa zabezpieczenia na starość i niemoc. Posłowie żądali wyłączenia robotników rólniczych i czeladzi z tego prawa. Tak tej sprawie jak i żądaniu, aby rentę na starość prędzej pobierano jak po skończonym 70 roku życia, był sekretarz stanu, Posadowski, przeciwny.

— Niemieckie statki wojenne dokonały pomiarów w zatoce Kiao Czau. Sprawozdania wyrażają się sprzecznie co do do tego, które miejsce wybrać na osadę. Ostateczną uchwałę powezmą wyższe władze. Najprzód idzie o założenie portu handlowego. Jest plan, aby na ten cel nie były użyte fundusze państwowe, lecz aby utworzyły się przedsiębiorstwa dla dokonania poszczególnych robót. Podobno już jedna spółka podjęła się budowy doków, (gdzie okręty naprawiają), a układy, nawiązane z innemi towarzystwami, mają być również bliskie ukończenia. Państwo ma zresztą dość do czynienia, trzeba bowiem w zatoce zbudować port dla wojennych statków. Nadto przy wejściu do zatoki założone będą nowe porty.

— Podług nowego etatu pruskiego, to państwo za kary pieniężne i koszta sądowe dostanie 60 milionów, czyli 6 i pół procent więcej, niż przed czterema laty. Oczywiście to także można nazwać postępem i ciekawym przyczynkiem do społeczno-politycznych stosunków. Tyle kar od obywateli ściągniętych, to skutek rozlicznych przepisów prawnych i policyjnych. Jest ich już tyle, że nikt dziś z pewnością nie wie, czy nie popełnia coś karygodnego, chociażby się jak najwięcej wystrzegał. Szkoda tyle pieniędzy, które fiskus pobiera.

— Z powodu 100-milionowego funduszu na kolonizacyą katolicka „Germania“ pisze tak: Tutaj trwoni się niejako 100 milionów, a w parlamencie czeka plan o flocie, z poza którego wyglądają nowe podatki. Jakże może rząd pruski, gdy chce prowadzić dalej tę walkę przeciw Polakom i katolikom i ją zapowiada, liczyć jeszcze na to, że to pozostanie bez wpływu na parlament. Pan sekretarz stanu w urzędzie marynarki, Tirpitz, może pruskiemu ministerstwu podziękować za to, jeżeli dzisiaj widoki jego planu o flocie stanęły jeszcze niżej, aniżeli poprzednio stały. Dziwić się trzeba, że są jeszcze ludzie, którzy plan ów posłom centrowym zachwalają.

Francya. Katolickie gazety francuzkie użalają się na kardynała ks. Ledóchowskiego, który jak wiadomo jest prefektem św. propagandy dla rozszerzenia wiary, iż z całą usilnością popiera niemiecką wyprawę do Chin.

Włochy. We Włoszech mimo że bieda, rząd na to wiele nie zważa, ale koniecznie zajmuje się wielką europejską polityką. Donoszą bowiem z Rzymu, iż w dniu 26 bm. miał wyjechać z portu Spezia okręt wojenny „Marco Polo“ do wschodniej Azyi. Czy Włochy chcą także bronić tam swych interesów, których faktycznie nie mają, albo myślą sobie, że jaki kawałek Chin im w udziale przypadnie.

Na Krecie nowe rozruchy się zaczynają. Sześćdziesięciu mahometan przebiło się przez wojsko strzeżące porządku i uderzyło na Kreteńczyków pod Varvaros. Z drugiej strony powstańcy w liczbie 500 napadli na ludność mahometańską w Phinikia, zostali jednak, po zabiciu czterech Turków, przez wojsko odparci.

Grecya. Wybór greckiego księcia Jerzego na gubernatora Krety zyskuje coraz więcej na pewności, zwłaszcza, iż Niemcy nie sprzeciwiają się tej kandydaturze. Książę Jerzy wyjeżdża prawdopodobnie jak piszą z Aten do Danii i tam będzie oczekiwał ostatecznego rozstrzygnięcia i ztamtąd uda się wprost na Kretę. Aby zadowolnić rząd niemiecki, ma być księciu Jerzemu dodany jako wicegubernator niemiecki oficer, który obecnie pozostaje w służbie tureckiej. O ile ostatnia wiadomość jest prawdziwa, nie wiadomo, zwłaszcza, że dotąd nie wzmiankowano nic o urzędzie wicegubernatora i nie podano też nazwiska owego oficera niemieckiego, któryby to stanowisko miał zająć.

Na luty i marzec

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 68 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 82 fen. Kto jeszcze Gazety nie ma, niech ją sobie teraz jeszcze na te dwa miesiące zapisze.

Zapisujcie, czytajcie rozszerzajcie» Gazetę Olsztyńską.«

Komitet „partyi ludowej mazurskiej“

odbył w poniedziałek o godzinie 1-szej po południu zebranie w mieszkaniu redaktora p. Bahrke w Ełku.

Członków stawiło się stosunkowo nie wielu, przypisać to należy wielkiej śnieżycy, która całą noc i ranek panowała, za to gości przybyło bardzo wiele, tak, że izba była po brzegi napełnioną.

Pierwsze zebranie mazurskie, które się miało odbyć 8 listopada r. z., policya zakazała, a gdy pan Bahrke zaprosił do siebie znajomych i przyjaciół, wtedy policya kazała się rozejść gościom redaktora. — Trudno, trzeba było słuchać policyi lecz zarazem posłano do pana ministra i pana landrata zażalenie, że policya łecka sobie nieprawnie postąpiła. Takież same zażalenie zamieszczono w »Gazecie Ludowej« do posłów i sejmu i tę korzyść odniesiono, że teraz policya nie robiła najmniejszych przeszkód w zebraniu.

Zebranie odbyło się też wzorowo i uchwalono na niem bardzo ważne sprawy, bo oto program »Partyi Ludowej Mazurskiej«. »Partya Ludowa Mazurska« postanowiła sobie za obowiązek bronić gospodarzy — stan średni i robociąży przed wyzyskiem konserwatystów, a aby to wykonać, uchwalili członkowie następujący program:

1) Połączenie gminy z majątkiem.
2) Sprawiedliwsze płacenie ciężarów szkólnych ze strony majątków.
3) Sprawiedliwszy podział ciężarów budowania gościńców.
4) Lepsze porządki co do ubogich wioski.
5) Zlecenie miejscowej policyi sołtysowi.
6) wybory wójta (amstvorstehera) przez gminę.
7) Liczniejszy zastęp gospodarzy w kreistagu i w izbie rólniczej.
8) Przystępniejsze używanie funduszu melioracyjnego dla stanu gospodarskiego.
9) Tańsze taryfy dla sztucznych nawozów.
10) Wydzierżawienie królewskich domen gospodarzom (to znaczy: domeny parcelować i wydzierżawiać gospodarzom).
11) Zniesienie majoratów.
12) Zachowanie religii i języka ojczystego.

13) Zaprowadzenie na Mazowszu drobnego przemysłu celem utrzymania na miejscu robotnika.

14) Budowa kanału mazurskiego na Orzesze, Ełk, Rajgród itp.

Wogóle żąda »Partya Ludowa Mazurska« równego prawa dla wszystkich bez wyjątku stanu i osoby, zabezpieczenie prawa o towarzystwach i zebraniach, udzielanie dyet posłom parlamentu, utrzymanie powszechnych, równych, tajnych wyborów do parlamentu, zaprowadzenie tychże wyborów dla sejmu. Wszystko to w wierności dla cesarza i państwa.

Żądania te mają być przedstawione parlamentowi słowem i pismem.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. Stanisław Dzięgielewski, kuratus zakładu chorych Najśw. Maryi Panny w Gdańsku, otrzymał 25-go b. m. kanoniczną instytucyę na probostwo w Lembargu, w dekanacie brodnickim. — Ks. Władysław Sobieski, wikary w Więcborku, otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Łobdowie, w dekanacie golubskim. Ks. administrator Franciszek Okoniewski z Walichnów przeniesioy jako wikary do Strzepcza. — Ponieważ do budowy kościoła w Koczale w dekanacie człuchowskim brak jeszcze 20 tysięcy marek, pozwolił naczelny prezes na kolektę domową u katolików powiatu człuchowskiego i chojnickiego.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Urodziny cesarza obchodzono we czwartek w naszym mieście w zwykły sposób. Wieczora poprzedniego odbył się tak zwany »capstrzyk« wojskowy, wykonany przez kapele załogującego tu garnizonu. W czwartek przed południem odbyły się po szkołach przemowy nauczycieli, śpiewy i deklamacye uczniów. W kościele ewangielickim i katolickim było nabożeństwo i kazanie o znaczeniu dnia tego. W południe na rynku była zak zwana »parola«, w czasie której najstarszy w randze załogi tutejszej jenerał major hrabia Schlippenbach wzywał zgromadzonych żołnierzy do zachowania wierności i przysięgi, jaką cesarzowi są winni i wzniósł okrzyk na cześć monarchy. Na sali hotelu »Deutsches Haus« odbyła się następnie uczta, dla wyższych cywilnych i wojskowych osób, w czasie której zdrowie cesarza wzniósł znowu hrabia Schlippenbach. Dodać należy, że miasto przystrojone było w chorągwie, ale wieczorem okien nie oświetlono, skutkiem zawezwania magistratu, aby te pieniądze ofiarować na ubogich, jakie na światło by się wydało. Oświetlonych więc było tylko kilka okien, przeważnie składów kupieckich lub restauracyi. — Dla żołnierzy zabawy i tańce odbywały się po salach już we środę, dalej w czwartek i piątek.

— Czeladnik kominiarski, a nie uczeń, jak w zeszłym numerze mylnie podaliśmy, który spadł z dachu przy ulicy Górnej, jest tak niebezpiecznie pokaleczony, że zapewne się nie wyleczy. Nazywa on się Weiss i liczy lat 53.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »ZGODA« odbędzie się w niedzielę, 30-go stycznia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

— Z izby karnej, dnia 26-go stycznia. 1) Gospodarz Józef Rogaty z Purdy skazany został na 10 marek kary, lub 10 dni więzienia, za pobicie chałupnika Pompeckiego. — 2) Wyrobnica Augusta Milewska z Bujaków pod Olsztynkiem skazaną została na 1 miesiąc więzienia za lekkomyślne spowodowanie ognia, skutkiem czego śmierć dwojga dzieci nastąpiła. — 3) Inspektor Paweł Ruhnke z Nadrowa pod Olsztynkiem skazany został na 150 marek kary, lub 30 dni więzienia, za pobicie kowala dworskiego Simutta.

— Po gazetach sprzeczano się o to, ile mierzy największy żołnierz armii niemieckiej. Miał nim być gwardzista Conrad z Poczdamu, który wedle pierwszych doniesień mierzył 2 metry i 5 centymetrów. Na to nie byli spokojni Bawarczycy, którzy ogłosili, że mają w swem wojsku pewnego grenadyera, który mierzy 2 metry i 6 centymetrów. Gniewało to pewnego elblączyka, który napisał do gwardyi w Poczdamie zapytanie, ile mierzy ich najwyższy żołnierz. Na to nadeszła odpowiedź, że najwyższy żołnierz ich mierzy 2 metry i 8 centymetrów. Gdy go do wojska zaciągnięto, mierzył 2 m. 5 ctm. K. służy drugi rok. A więc Prusy uratowały honor, że stawiły największego żołnierza w armii niemieckiej.

— Ważny wyrok dla terminatorów wydał sąd procederowy w Berlinie. Chodziło o to, czy terminator zobowiązany jest zastępować w rodzinie majstra miejsce piastunki. Sąd orzekł, że używanie terminatorów do takich zajęć niezgodne jest z prawem i skazał majstra, u którego uczeń pełnił obowiązki piastunki, na zerwanie kontraktu i wypłacenie z przeciągu 3 lat poszkodowanemu odciąganych mu składek w sumie 144 mr.

* **Bartąg.** Nauczyciel i organista tutejszy p. Weiss jest zarazem urzędnikiem stanu cywilnego. Złączył on w dniu 8 listopada roku zeszłego parę, gdzie młoda panna nie była jeszcze pełnoletnią. Izba karna skazała go za to na 3 marki kary lub 1 dzień więzienia, gdyż W. powinien był najprzód zapytać o pozwolenie sąd opiekuńczy.

* **Wartembork.** Bardzo dobre i też naśladowania godne rozporządzenie wydał tutejszy magistrat. Otóż wzywa on, ażeby wszyscy, którzy na bórg biorą gorzałkę u szynkarzy, albo których szynkarze za picie na bórg zaskarżyli, zgłosili się do magistratu. Magistrat uważa w dawaniu wódki na bórg popieranie pijaństwa i chce takich szynkarzy karać lub odebrać im koncesyą. Bardzo słusznie.

* **Ostruda.** Dziewczyna służebna Maryanna B. usiłowała się utopić w jeziorze Drewenc, ale ją jeszcze żywą z wody wydobyto. Nakradła ona swemu państwu niektóre rzeczy, między innemi dwie butelki wina, które z swym kochankiem wypiła.

* **Nibork.** W Kownatkach przyszedł do karczmarza M. pewien cygan z żoną, chcąc tam zanocować, gdyż kobieta spodziewała się połogu. Karczmarz żyd nie chciał przyjąć cygana na noc, który znalazł nocleg u pewnego gospodarza. Tam też żona powiła dziecię. Nie mając pieniędzy na najkonieczniejsze potrzeby, postanowił cygan sprzedać swego konia, lecz żyd dawał za niego tylko 3 m., podczas gdy cygan chciał 10 m. Cygan nie wiele się namyślając, wyszedł z koniem na pole i tam go obdarł, poczem przyszedł do żyda ze skórą, który mu za nią dał 10 m. Gdy cygan wrócił do gospodarza, żona i dzie-

CZARNOKSIĘŻNIK TWARDOWSKI.

11) **Powieść z podań ludowych.**

(Ciąg dalszy.)

— O panie! wiesz przecie, jak ja cię kocham.

— Dobrze, dobrze. Wierzę w Twoje przywiązanie i dla tego powróciłem cię do dawnej postaci. Chcę i ja być młodym i dziś o północy rozpoczniemy wielkie dzieło. Zamkniesz szczelnie drzwi i okna, zatarasujesz dom i nikogo nie wpuścisz. Pamiętaj, że od ciebie zależy moje życie. Daje ci więc swobodę do wieczora, idź, korzystaj z chwili wolnych, bo później nie wolno ci będzie ani krokiem ruszyć się z domu.

Twardowski udał się do pracowni, gdzie zajął się przysposobieniem potrzebnych ziół, dekoktów i maści.

Obejrzał się nagle, a tu w kąciku skurczony we troje siedzi djabeł we własnej osobie.

— Czego to waść żądasz? Przecież jeszcze nie termin porwania mnie do piekła.

— Przybyłem, kochany mistrzu, aby ci odradzić szalony projekt.

— Aha! boicie się, bo będziecie musieli czekać dłużej.

— Wcale się nie boimy. Kto się raz odmłodzi, ten potem niezmiernie się szybko starzaje. Ale nie o to idzie, tylko, że myśl o ożenieniu się z wychowanką wojewody, jest nierozsądna.

— Tak, tak, rozumiem. Sakrament małżeństwa, zawarty z młodą, niewinną dziewczyną, wyswobadza mnie na jakiś czas z rąk waszych.

— O bynajmniej! Wiemy, że słowa nie złamiesz. Rozważ jednak sam, że...

— Nie mędrkuj, na nic ci się to wszystko przyda.

— A ja powiadam ci, że się gubisz. Panienka lubi stroje, świat i towarzystwo wesołe. Stracisz przy niej zdrowie i spokój.

— Zkądże ta pewność? Zresztą któż tam wie, jaki się urobi charakter w pięknej dziewczynie, zamienionej na żonę.

— Ja wiem, bo i ja do panny Anny kiedyś smaliłem cholewki, alem drapnął, bo ta by i samego lucypera wywiodła w pole.

— Głupiś djable i nie powtarzaj mi na próżno takich bredni. Tak chcę i tak być musi. Kocham ją i wiem, że mię pokocha wzajemnie, gdy ujrzy młodziana kwitnącego zdrowiem i urodą.

— Rób, jak ci się podoba, zawołał djabeł, śmiejąc się, nie chcesz wierzyć radzie przyjaciela, będziesz tego ciężko żałował, ale już po niewczasie. Żegnam.

Djabeł czmychnął, a Twardowski przystąpił do wielkiego aktu odmłodzenia.

XIV.

Czas mijał szybko. Na dworze wojewody pojawiła się druga żona. Pan przyszedłszy do zdrowia, uczuł pustkę w około siebie, więc, nie namyślając się długo, pojął za żonę córkę sąsiada. Pani wojewodzina, objąwszy ster domu, postanowiła przedewszystkiem wydać za mąż Anusię.

Coś w czwartym miesiącu po ożenieniu się wojewody, zajechała jednego dnia przed dwór poczwórna kareta, a z niej wysiadł piękny młodzian.

Był to Twardowski odmłodzony.

Skoro wszedł do pokoju, przypomniał się wojewodzie. Ten, nie wierząc własnym oczom, choć zapamiętał dobrze rysy twarzy Twardowskiego, szczerze się uradował z przybycia konkurenta do ręki Anusi.

Posłano po pannę. Wojewoda przedstawił synowicy sławnego lekarza.

— To zapewne ojciec pana uratował życie mojego stryja, zapytała panienka.

— Nie, to ja sam w mojej osobie, odparł mistrz.

Panienka rozśmiała się. Zdawało się jej, że Twardowski zapewne żartował z niej, bo jakżeby pomarszczony, kaszlący, przygarbiony starzec mógł się tak odmienić.

— Przypominam pani dawniejsze jej

cko zmarły już. Cygan widząc to, zostawił wszystko i uciekł. Tejże nocy wybuchł u karczmarza ogień i sądzą, że cygan ze zemsty karczmarza podpalił.

* **Swiętalipka.** Ks. proboszcz Harder leży chory w Wörishofen w Bawaryi.

* **Wysin.** Asystent poczty Władysław Krefft, syn posiadcza Jana Krefta w Lubianach, odjechał jako ochotnik do Kiao Czau w Chinach. Niedawno odsłużył wojskowość przy gwardyi.

* **Brodnica.** Już w zeszłym tygodniu ukończono pracę przy budowie zbiornika elektryczności, którego wysoki komin już z daleka widnieje i nadaje miastu naszemu »postępowego« wejrzenia. Światło elektryczne mieć będziemy niestety dopiero w kwietniu. — Tutejsze gimnazyum wkrótce obchodzić będzie 25. rocznicę swego istnienia, a ks. prof. Franciszek Ossowski zarazem 25. rocznicę swego urzędowania przy tym zakładzie.

* **Susz.** W ostatniem posiedzeniu sądu ławniczego zagrodnica S. z Jamielnik za to, że nie chciała czy też nie mogła odpowiadać po niemiecku, skazaną została na jeden dzień aresztu. Sąd przypuszczał, że umie tyle po niemiecku, aby odpowiadać; niewiasta zaś zaprzeczała temu. Kto miał racyą? Jeżeli kto w potocznej rozmowie zdołał się porozumieć po niemiecku, ten jeszcze nie koniecznie jest w stanie przed sądem w ważnej sprawie wypowiedzieć swoje zdanie. N. p. kto celował we francuszczyznie na gimnazyum, jeszcze nie odważy się przed sądem świadczyć po francuzku. A cóż dopiero powiedzieć o prostym człowieku bez gimnazyalnego wykształcenia?

* **W Wąbrzeźnie** kupił magistrat od p. Zielińskiego plac pod budowę szpitala za 5000 m. Budowa szpitala kosztować będzie 60 tysięcy m.

* **Tczew.** Służącą L. Kuschińską, ściganą listami gończemi, jako podejrzaną o dzieciobójstwo, przyaresztowano w Essen.

* **Gdańsk.** W pewnym tutejszym »tanclokalu« przyszło w nocy z niedzieli na poniedziałek do krwawej bójki na noże. Na placu boju pozostał jeden trup i jeden ciężko ranny. Zwycięzcami zostali dwaj synkowie pewnego policyanta i jakiś żeglarz. Policya śledzi za zwycięzcami, bo czeka ich kara za zabójstwo.

* **Bydgoszcz.** Robotnik Affelt, posądzający robotnika Grobela o miłosny stosunek z swą żoną, napadł go na ulicy i wszczął z nim bójkę. Grobel dobył noża i pchnął nim Affelta tak nieszczęśliwie, że tenże w kilka godzin ducha wyzionął. G. oddał się sam w ręce policyi.

Bydgoszcz. Dyrektor Kuncke od tutejszego akcyjnego Towarzystwa żeglugi dopuścił się defraudacyi na 61,000 m. Prokurator wkroczył już w tę sprawę. Dalsze wiadomości donoszą, że dyrektor Kuncke się zastrzelił. Siedział on już przed kilku laty w więzieniu. Wtedy był pisarkiem w biurze policyjnem i dopuścił się rozmaitych nadużyć.

* **Z Poznańskiego.** »Dz. Kuj.« donoszą, że dobra lubostrońskie, jeden z największych majątków ziemskich w Księstwie, obejmujące 47,000 mórg, własność hr. Leona Skórzewskiego, zamienione zostały na majorat. Dotychczasowy właściciel hr. Leon Skórzewski pobierać będzie rentę dożywotną. W drodze działów familijnych nabył p. Antoni Kościelski dobra rycerskie Śmiłowo w powiecie szamotulskim, a p. Tadeusz Kościelski dobra rycerskie Brzeźno w powiecie czarnkowskim. — Dobra rycerskie Międzychód w powiecie śremskim, należące do generalnego radzcy ziemstwa, p. Konstantego Szczanieckiego, przeszły drogą kupna na własność Spółki Ziemskiej w Poznaniu.

* **Znin.** Pewien podróżujący niemiecki opowiadał tutaj w pewnej restauracyi przy piwie, że w pierwszorzędnej restauracyi berlińskiej u Dresla figurują na spisie trunków wina czerwone po 90 m. butelka. Gdy obywatele tutejsi nie chcieli temu dać wiary, założył się z nimi o 100 marek; w celu sprawdzenia twierdzenia zatelegrafował do Berlina do Dressla z prośbą o wyjaśnienie. Odpowiedź nadeszła po godzinie, lecz według odpowiedzi tej najdroższe wina francuzkie tej restauracyi kosztują tylko 75 m. butelka. Tak więc podróżujący przegrał zakład i zniewolony był 100 mk. zapłacić.

* **Herne** (w Westfalii). 24 bm. o godz. 10 z rana wykoleił się tu pociąg pośpieszny; jeden wagon pierwszej i drugiej klasy przewróciły się. Cztery osoby są zabite, 16 ciężko rannych. Widzowi przedstawił się straszny widok. Wszędzie napotkać można było różne części ciała nieszczęśliwych. Całe miasto zbiegło się na dworzec. Jeden z rannych już umarł. Jestto jedno z największych nieszczęść kolejowych, jakie się w ostatnich miesiącach w Niemczech wydarzyły.

ROZMAITOŚCI.

Waty w uszy nie kłaść. Niektórzy uskarzają się przy najmniejszem przeziębieniu głowy na rwanie i dostawają bólu zębów; chcąc temu zapobiedz, przyzwyczajają się do stałego noszenia w uszach waty lub bawełny, którą często też jeszcze spirytusem lub też kolońską wodą zwilżają. Jest to przewrotne postępowanie! Dłuższem noszeniem kulki watowej rozpieszcza się przewód słuchowy; delikatne maleńkie gruczołki woskowinowe służące do wydzielania tłustowej cieczy zwanej woskowiną, osłabiają się w swej czynności, a wskutek tego tworzą się grupki stwardniałej woskowiny. Tak tedy przyzwyczajenie się do noszenia waty w uszach nie tylko razi zmysł piękna, ale staje się przyczyną niejednego poważnego cierpienia usznego.

Zaćmienie słońca obserwowano w sobotę na wszystkich indyjskich stacyach wśród najpomyślniejszych warunków atmosferycznych. W Bukaju była tarcz słoneczna zupełnie zaćmioną przez półtorej minuty. Pięciu nadzwyczajnemi pociągami udały się tamdotąd liczne wyprawy z Europy. W różnych częściach panuje przesąd pośród krajowców, że zaćmienie słońca oznacza wstęp do upadku panowania angielskiego w Indyach. Spokoju nigdzie jednak nie zakłócono. W Benares, Kalkucie i innych punktach obserwacyjnych, podążyły niezliczone tłumy nad brzegi rzek, kąpiąc się podczas zaćmienia. W Dumrom udały się znakomicie zdjęcia fotograficzne.

Raj dla starych panien niemieckich. Kulturtregerzy niemieccy, cywilizujący dzikie ludy w Kamerunie i innych koloniach niemieckich, odczuwają boleśnie swoje sieroctwo. Pędzą biedacy mimowolnie życie samotne, tęskniąc za kobietami, Doroty bowiem i Małgorzaty niechętnie udawały się za morze. Lecz mądry i troskliwy rząd berliński pamięta o wszystkiem, a więc i o potrzebach sercowych swoich urzędników. Zatem wysyła tam całą armię kolonistek. Wszystkie panny, które w ojczyźnie męża nie znalazły, otrzymają bezpłatną podróż do Kamerunu. I pojadą hurmem młode i stare, ładne i brzydkie, a panowie urzędnicy wybierać będą sobie towarzyszki wedle gustu.

Nowe książki.

Poezye Adama Mickiewicza, wydane na setną rocznicę urodzin wieszcza, taki jest tytuł 4-tomowego zbioru poezyi naszego wielkiego poety, jaki p. Karol Miarka w Mikołowie wydał na uświetnienie stuletniego jubileuszu urodzin Adama Mickiewicza. Dziełko wydane w dwóch pięknie oprawnych książkach, zawiera też portret naszego wieszcza, który należy do najlepszych, jakie dotąd udało nam się widzieć. Poezye Adama Mickiewicza, wydane przez Karola Miarkę, mogą stanowić piękno ozdobę każdej biblioteczki domowej, a cena 3 marek jest tak niską, że każdy to piękne dziełko nabyć może. Każdy zaś szczery Polak powinien dzieła naszego wieszcza mieć w swym domu, bo cóż to za dom polski, w którym nawet nie ma poezyi naszego Mickiewicza.

Panu Miarce zaś, który się podjął wydania za tak niską cenę poezyi wieszcza naszego narodowego, należy się szczerze uznanie. Przyczyni on się niezawodnie do spełnienia się chociaż po śmierci życzenia naszego wieszcza, jakiemu, pisząc »Pana Tadeusza«, w następujących słowach dał wyraz: »O gdybym kiedyś dożył tej pociechy, żeby te księgi zbłądziły pod strzechy!«

Ktoby z naszych Czytelników chciał piękne dzieła te nabyć, może je i u nas zamówić.

słowa: „mogłabym pana pokochać, jak ojca...“ rzekł mistrz.

Dziewczę przekonane podało mu rękę.

Po obiedzie Twardowski zażądał rozmowy z samym wojewodą, że jednak tenże nie miał nic skrytego przed żoną, oboje więc weszli do bocznego pokoju.

— Przypominasz sobie wasza miłość, rzekł mistrz, że przed pół rokiem ofiarowałeś mi bogatą nagrodę za uzdrowienie, ja zaś odrzekłem, że obecnie zrzekam się wszystkiego, że przyjdzie jednak chwila, w której wniosę do was prośbę.

— Mów waszmość śmiało i otwarcie, rzekła wojewodzina.

— Oto, czuję, że bez panny Anny żyć mi byłoby niepodobieństwem. Posiada ona moje serce zupełnie i niepodzielnie, a przekonany jestem nadto, że i jej serce nie obojętnem dla mnie. Nie pragnę majątku, gdyż go posiadam, nie żądam nic więcej, tylko jej ręki.

— Zgadzamy się, zgadzamy! wyrzekli jednogłośnie oboje małżonkowie.

Przywołano panienkę i za chwilę zamieniono pierścionki, a ślub wyznaczono za trzy tygodnie.

Twardowski natychmiast odjechał, aby przygotować się należycie do przyjęcia ukochanej dziewicy. Wkrótce wystawiono wspaniały pałac, do którego mistrz niezadługo młodą sprowadził małżonkę.

Ale już w krótkim czasie rozwinęła pani Twardowska swe szkaradne przymioty duszy, których dotąd mąż w niej ani nie przypuszczał. Kłótliwa i nieznośna, doprowadziła do życia tak niezgodnego, że musiała w końcu dom Twardowskiego opuścić. Ponieważ jej krewni przyjąć nie chcieli, była przymuszoną gdzieindziej szukać przytułku. Ulepiła więc na rynku krakowskim z gliny domek i w nim zamieszkując sama, sprzedawała garnki i misy gliniane.

Tymczasem pan Twardowski, wesół, siedząc w pięknej kolasie, przejeżdżał co dzień około żony, śmiejąc się z niej szczerze, albo też czasem, przejeżdżając przebrany za bogatego pana z licznym dworem, kazał swej czeladzi tłuc żonine garnki, mszcząc się na niej w ten sposób za doznany zawód.

Stare figle na nowe się rozpoczęły. Chcąc się rozerwać po stracie żony, wymyślał sobie Twardowski coraz to inne żądania i rozkazami swemi tak się nareszcie djabłom uprzykrzył, że udali się gromadnie do lucypera z prośbą, aby życiu Twardowskiego i ich męce raz już położył koniec. Ale lucyper nie mógł im pomódz, gdyż w cyrografie stało wyraźnie, że tylko w Rzymie mają djabli nad Twardowski władzę, on zaś o udaniu się do Rzymu ani pomyślał. (C. d. n.)

Wielka wyprzedaż

Z POWODU ZWINIĘCIA INTERESU!

Z powodu wyprowadzki otworzyłem dnia 17 bm. całkowitą wyprzedaż.

Ceny są tak nizko postawione, że nadarza się korzystna sposobność do

rzadko korzystnych zakupów.

Jeszcze pozostałą konfekcyą oddaję po bardzo przystępnej cenie. — Dywany, gardyny, chodniki i deki stołowe wyprzedaję po zadziwiająco tanich cenach.

Wartembork w styczniu 1898.

A. Stankewitz,

skład sukna, towarów manufakturowych i płóciennych.

Szanownym odbiorcom Butryn i okolicy donoszę niniejszym, że z powodu nader taniego zakupu ceny znacznie zniżyłem i sprzedaję:

Okrasa (szpak)	55 fen.	za funt.
Cukier	28 fen.	za „
Faryna	27 fen.	za „
Kawa	80 fen.	za „
Cykorya paczka	17 fen.	
Krupy	10 fen.	za „
Ryż	14 fen.	za „
Groch	10 fen.	za „
Otręby	5 fen.	za „
za cały centnar	4·90 m.	

Butryny.

A. Israel.

Siemię chojnowe

Kicfersaamen), mam na sprzedaż. Kto teraz wcześnie obstaluje, płaci tylko 2 marki za 1 funt. Zaręcza się, że na dobry zasiew na 100 ziarn wzejdzie 80 do 90.

Michał Biernath,
NowaKaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen.).

Wszelkie

towary kolonialne,

spirytuozy, wina, rum, koniak i cygary poleca jak najtaniej

F. H. Vollerthun.

Z powodu opóźnionej pory sprzedaję

artykuły zimowe

jak: **damskie żakiety, płaszcze, kołnierze** i t d., **po znacznie zniżonych** cenach.

Również zwracam uwagę na **nagromadzone resztki** i **odłożone rzeczy** z wszystkich oddziałów mego składu.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Najlepszy olej siemienny litr po 60 fen., Łój do potraw 30 fen., Smalec po 40 fen., poleca tylko teraz

A. Black.

Klawikord,

skrzydło w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż w **ulicy Kolejowej nr. 56, I. piętro.**

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8, poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

3000

marek ma na wiejską posiadłość zaraz do wypożyczenia kapitalista.

A. Barwiński
w Dużej Purdzie (Gr. Purden).

Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

A. Schoenwald,
w WARTEMBORKU.

Psa pasterskiego,

dobrze wyuczonego ma na sprzedaż **Antoni Zink** w Wójtowie

Najlepsze tłuste śledzie

właśnie nadeszły i poleca takowe jak najtaniej

A. Black.

Posiadłość

w Sompłacie (Samplatten) włóka gruntu w jednem położeniu, osobno łąka i torf, dobra poczęści rola i łąki pozawożone i zasiane, dobre budynki gospodarcze, chcę z wolnej ręki sprzedać. Posiadłość ta leży przy szosie i jest bez wymowy(korców)

J. Kosiński,
gospodarz.

KALENDARZE

na rok 1898:

Maryański	60	fen.
Poznański	50	„
Kopernik	30	„
Nadwiślanin	20	„

poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej.

SWIECE

kościelne w wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej

O. Struwe.
Olsztyn.

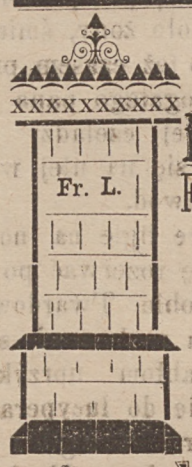

Fabryka

pieców

Franciszka Lehnardt

w Olsztynie

przy ulicy

Olsztynkowej

(Hohensteinerstr.)

poleca

wszystkie gatunki

pieców kaf.

po tanich cenach.

Cygary i wino

tylko najlepszej dobroci, znacznie taniej niż gdzieindziej, poleca

A. Black.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że obok mego **warsztatu stolarskiego** otworzyłem

magazyn trumnien

polecam **trumny** od **pojedyńczych** do **najpiękniejszych** jako i ozdoby na trumny i potrzebne rzeczy w trumnę.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Koronna (Kronenstr.) 25/26, (w blizkości młyna pana Sperl).

Posiadłość,

składającą się z dwóch włók roli, w tem 18 mórg łąki dwusiecznej, osobno 18 mórg lasu, budynki w dobrym stanie. cały inwentarz chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Kiszporski,
w Starym Wartemborku.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim domu, **ulica Dolna kościelna nr. 10**

skład mięsa i kiszek

i proszę o łaskawe poparcie.

Olsztyn, w grudniu 1897.

J. Rohrigk,

Swiece ołtarzowe

każdej wielkości sprzedaje jak najtaniej

A. Black.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)